Rok VIII. Nr. 24. Sosnowiec, wtorek 24 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6.92, telefon re... dru-

KRAKÓW, Św. Anny 12

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 1-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Praca państwowa w Polsce nie należy do przyjemności.

Przemówienie ministra oświaty, p. Jędrzejewicza.

WARSZAWA, 23. 1. (wł.) Dziś obradowała komisja budżetowa sejmu nad budżetem ministerjum oświaty.

Referat budżetowy wygłosił poseł Zdzisław Stroński (BB.), który omówił poszczególne działy budżetu.

Duże wrażenie wywołało ekspose ministra Jędrzejewicza, wysłuchane z uwagą przez członków komisji.

Na wstępie minister Jędrzejewicz stwierdził, że chociaż globalna kwota budżetu ministerjum zmniejszyła się, preliminarz min. oświaty nie zawiera ograniczenie rozwoju prac ministerjum przeciwnie daje pewne możliwości rozwoju.

Zmiany ustroju szkolnictwa, przejęcie szkół rolniczych przez zarząd ministerjum wywołały potrzebę zmiany również i pragmatyki nauczycielskiej. Wśród nauczycieli ujawniły się głosy niezadowolenia z tajności informacyj znowelizowanej ustawy pragmatycznej.

Minister kategorycznie stwierdza, że jest to nieporozumienie, które wyjaśni rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, omawia wyraźnie zasady, że ocena prac nauczycielskich będzie wobec nauczycieli wyjaśniona. Ustawa o ustroju szkolnictwa ustala ostatecznie 7-klasową szkołę powszechną, na której w 6 latach została oparta 6-letnia szkoła średnia ogólno - kształcąca podzielona na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Postawiła ona szkoły zawodowe na należytem miejscu.

Zmieniła zasady dotychczasowego kształcenia nauczycieli, wprowadziła istotne zmiany do przepisów o przyjmowaniu studentów do szkół wyższych.— Wszystkie postanowienia ustawy mają wejść w życie w ciągu lat 6-ciu. Obecnie ministerjum pracuje nad ustrojem szkolnictwa powszechnego. Wielką przytem przywiązuje wagę do organizowania szkół niżej zorganizowanych, a więc na wsi i w małych miastach.

Zlikwidowano I-szą klasę gimnazjum i publiczne szkoły wydziałowe.— Drugi etap pracy obejmuje oddział ogólno - kształcący i pedagogiczny.

Przepisy co do tego wejdą w życie po kilku latach. Trzeci etap obejmie program pedagogiczny i program szkół mniejszościowych. Zmiana poglądów pociągnie za sobą zmianę podręczników.

Po omówieniu nowej ustawy o szkołach akademickich, minister oświadczył, że jest przedmiotem niesłychanych ataków, obrzucany jest błotem, przyrównywany do b. carskich ministrów itd.

„Praca państwowa w Polsce nie należy do przyjemności" — stwierdził z goryczą minister na zakończenie swego przemówienia.

Pracownicy umysłowi muszą być objęci konwencją o skróceniu czasu pracy.

GENEWA, 23. 1. PAT. — Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy dyskutowała dziś kwestję zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych. W sprawie tej przemawiała m. in. delegatka polska posłanka Waśniewska jako rzeczoznawczyni robotnicza, dowodząc, że natężenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróconym czasie pracy.

Poza tem omawiano sprawę zastosowania konwencji do mniejszych zakładów przemysłowych.

Spotkanie Roosevelta z przedstawicielami Anglji.

LONDYN, 23. 1. PAT. Według urzędowego komunikatu, sekretarz stanu Stimson zawiadomił ambasadora angielskiego, że Roosevelt chętnie spotka się z początkiem marca z przedstawicielami Wielkiej Brytanji celem omówienia sprawy długów.

Roosevelt pragnie, by zrozumiano, że rozmowy te powinny się odbywać jednocześnie z dyskusją nad zagadnieniem ekonomicznem o znaczeniu światowem. Należałoby więc delegować jednocześnie przedstawicieli, którzyby rozpatrzyli środki poprawy sytuacji gospodarczej na świecie.

Proces Gorgonowej.

STAŚ ZAREMBA POD OBSERWACJĄ.

LWÓW, 23. 1. — Przygotowania do procesu Gorgonowej, który ma się odbyć w Krakowie, są w pełnym toku. — Proces zacznie się 28 lutego i potrwa prawdopodobnie 17 dni. Dokładnego terminu procesu dotąd nie ustalono.

Być może, że zacznie się on dopiero 1 marca. Decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu zależna jest od prezesa sądu okręgowego w Krakowie, p. Jendla - Rawicza, który wyda ją po dokładnem zaznajomieniu się z aktami sprawy.

Badanie stanu umysłowego Gorgonowej ukończono. Podobno dziś miał zostać poddany badaniu stanu umysł. główny świadek oskarżenia, Staś Zaremba. Badanie potrwa 10 do 15 dni.

W Krakowie zainteresowanie procesem słabe. Mimo to nastrój wśród tamtejszej ludności jest przychylniejszy dla Gorgonowej aniżeli we Lwowie. — Kobiety podzieliły się na dwa obozy — pro i contra, podczas gdy mężczyźni stają prawie zgodnie w obronie Gorgonowej.

Wykrycie afery przemytniczej w Będzinie.

ARESZTOWANIE CZTERECH KUPCÓW.

Straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, szmuglującej od dłuższego już czasu towary z Niemiec do Polski.

W związku z tem przytrzymano kupca Majera Joska Herszkowicza ze Staszowa, pow Sandomierz, Zichlę i Hane Bredin i Piotra Jankowskiego z Będzina. Do szajki przemytniczej należeli również Szymon Bredin i Symcha Fiszel z Będzina, którzy zbiegli.

Przed kilku dniami straż graniczna przytrzymała samochód półciężarowy, załadowany beczkami od śledzi, w których, jak się okazało, zamiast śledzi znajdowało się kilkaset kg. rodzynków, znaczna ilość fig, migdałów i pomarańcz. Proceder przemytniczy uprawiała szajka w ten sposób, że od dłuższego czasu wykupywała na licytacjach w urzędach celnych pewne ilości towarów i na podstawie otrzymywanych pokwitowań licytacyjnych magazynowała w sklepach swoich w Będzinie towar zawsze w takiej ilości, jaką nabyto legalnie, a większe ilości przemytu ukrywała w piwnicach i składach, skąd częściowo w miarę wyprzedaży lokowano w sklepach. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności.

LONDYN BEZ AUTOBUSÓW.

LONDYN, 23. 1. Ruch autobusów w Londynie zamarł prawie całkowicie. - Liczba strajkujących wynosi 14 tysięcy ludzi. Około 2.000 autobusów stoi w garażach i nie wyjechało dziś rano na miasto.

Tysiące urzędników, spieszących do biur, zmuszone są korzystać z kolei podziemnej i tramwajów.

ĆWIERĆ MILJONA ZMARŁYCH w obozach sowieckich.

BERLIN, 23. 1. — Wychodzący tu rosyjski dziennik emigracyjny „Nowyj Wiek" donosi, że w ciągu ubiegłych trzech lat w sowieckich obozach karnych zmarło około 1/4 miljona zesłańców.

KONFERENCJE MINISTRA BECKA

GENEWA, 23. 1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął dziś specjalnego delegata perskiego na sesję rady ligi Davar - Chana, oraz odbył konferencję z sekretarzem generalnym Drummondem.

JUGOSŁOWIAŃSKA PARA KRÓLEWSKA W BUKARESZCIE.

BUKARESZT, 23. 1. (PAT). Dziś przybyła do Sinaja jugosłowiańska para królewska, w towarzystwie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jevticza i świty. Króla Aleksandra i królową Marję powitał król Karol i wojewoda Michał. Powitanie było niezmiernie serdeczne. Na dworcu obecni byli również członkowie rządu rumuńskiego z premjerem Vaidą Vojewod na czele.

SOSNOWICZANIN ZMARZŁ NA ŚMIERĆ POD TARNOWSKIEMI GÓRAMI.

TARN. GÓRY, 23. 1. (PAT). W zagajniku na polach koło Nakła Śl. znaleziono zlodowaciałe zwłoki mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki 50-letniego Józefa Kremera, urodz. w Sosnowcu, zamieszkałego ostatnio w Wielkich Hajdukach. Kremer, będąc pijany położył się na ziemi i usnął. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek zmarznięcia.

MODRZEJOWSKIE ZAKŁADY OTRZYMAŁY ZAMÓWIENIE.

Jak się dowiadujemy koncern modrzejowskich zakładów hutniczych otrzymał pewną ilość zamówień.

W związku z tem, w najbliższych dnich uruchomiona zostanie częściowo huta Milowice oraz oddział walcowni huty „Katarzyna".

TAJEMNICZE POSTRZELENIE ROBOTNIKA POD ZAWIERCIEM.

Przechodzący w godzinach wieczornych przez tor na linji Zawiercie — Łazy robotnik Tomasz Ćwiląg został postrzelony przez nieznanego osobnika. Ćwiląga odtransportowano do szpitala kasy chorych w Zawierciu. Otrzymał on ranę w brzuch Stan jest dość ciężki, jednak nie niebezpieczny.

Z pism i depesz

ZAGADKOWY NAPAD NA KOSZARY WOJSKOWE W BRNIE.

W Brnie czeskim zdarzyła się niezwykła awantura.

Oto jakiś zbzikowany oficer rezerwy Kobzinek dobrał sobie do pomocy 50 podobnych typów i po krótkiej naradzie dokonano napadu na koszary 43 pułku piechoty.

Zdołano nawet rozbroić straż przy bramie; dopiero znajdujący się w koszarach oficerowie strzałami z rewolwerów, ostudzili zapał bojowy awanturników.

Część napastników aresztowano, trzej z nich odnieśli rany. Jeden żołnierz zmarł z ran, drugiemu amputowano nogę.

Według zeznań aresztowanych, Kobzinek oświadczył im, że w całem państwie odbędzie się przewrót faszystowski, oni zaś mieli dokonać przewrotu w Brnie.

Dwugodzinna strzelanina wywołała popłoch w mieście.

Inicjator „przewrotu" Kobzinek zdołał zbiec. Szuka go oczywiście policja.

PRAGA, 23. 1. (PAT). Były gen. Gajda został aresztowany w związku z zajściami, jakie miały miejsce wczoraj w Brnie, gdzie grupa faszystów napadła na koszary pułku piechoty.

ODBIORCY DUŃSCY W OBRONIE WĘGLA POLSKIEGO.

Odbiorcy węgla polskiego w Danji wystąpili do rządu duńskiego w obronie polskiego węgla. Nie chcą oni dopuścić do monopolu węgla angielskiego, ponieważ Anglja nie posiada wszystkich gatunków. Nadto monopol angielski byłby w skutkach szkodliwy dla życia gospodarczego Danji.

25-OSOBOWY PARLAMENT ŚWIATA.

Albert Einstein oświadczył iż pracuje nad projektem stworzenia organizacji będącej niejako parlamentem ogólno - światowym. Stworzony rodzaj komitetu, do którego weszłoby 25 najwybitniejszych ludzi świata. Byłby to rodzaj reprezentacji umysłowej elity świata.

Parlament taki cieszyłby się niewątpliwie wielkiemi wpływami, a opinja jego mogłaby przyczynić się do ustalenia pokoju ogólno - światowego.

EGZEKUCJA PODATKOWA I... ALARM DZWONÓW CERKIEWNYCH.

W Jezierzanach, pow. buczackiego odbyła się u jednego z włościjan egzekucja podatkowa w niezwykłych okolicznościach.

Gdy chłop odmówił wydania sieczkarni, zgadzając się jedynie na zabranie zboża w snopach, egzekutor wezwał pomocy policji. Powstała wielka awantura, w czasie której ktoś począł bić w dzwony cerkiewne, alarmując całą wieś. Zbiegł się tłum ludzi, który przyjął wrogą postawę. W rezultacie egzekutor opuścił wieś.

Następnego dnia przybył do Jezierzan starosta w asystencji komisarza policji, który przeprowadził dochodzenia.

OFIARY WYNALAZKU WOJENNEGO.

W moskiewskim instytucie doświadczalnym zdarzyła się tajemnicza eksplozja.

Ofiarą wybuchu przy doświadczeniach z prądem wysokiego napięcia, padło 4 uczonych i 6 robotników.

Wypadek otoczony jest tajemnicą, mimo to, wiadomo jest, że wybuch zdarzył się podczas doświadczeń z nowym wynalazkiem wojennym.

Od czasu do czasu — podobne tragiczne zdarzenia — sygnalizują o tem, że świat zbroi się gwałtownie, a narody w tajemnicy przed sąsiadami pracują nad nową, prawdopodobnie straszliwą w skutkach, bronią.

ZJAZD HUTNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

W dniu 5 lutego r. b. w Krakowie, w gmachu akademji górniczej przy ul. Mickiewicza 30 odbędzie się zjazd stowarzyszenia hutników polskich, połączony z dorocznem walnem zebraniem.

Początek obrad o godz. 10.30. Po przerwie o godz. 13.30 zostaną wygłoszone dwa referaty, a mianowicie: **prof. dr. inż. J. Czochralski** — „Żelazo i jego bilans techniczny" oraz **b. min. inż. H. Gliwic** — „Zmiana kierunku przemysłu polskiego po wojnie".

700-lecie stolicy Pomorza

Pomorze było i jest krajem polskim.

W chwili, gdy niemiecka propaganda rewizjonistyczna rzuca w świat hasło odzyskania „korytarza", pod którym rozumie się już nietylko Pomorze, ale i Wielkopolskę, nawet — Śląsk, Polska obchodzi uroczyście 700-lecie istnienia stolicy Pomorza — m. Torunia, którego data założenia ustalona jest na rok 1232.

Fakt, że właśnie Polska, nie zaś Niemcy, obchodzi uroczyście 700-lecie Torunia, jest niebylejakim dowodem polskości nietylko stolicy, ale i całego kraju pomorskiego.

Cofając się wstecz po przed datę założenia m. Torunia, mamy bezsporny fakt historyczny należenia do Polski Bolesławów już nietylko tego kraju, który dziś Pomorzem nazywamy, ale szerokiej połaci na zachód od tego kraju leżącej, zwanego Pomorzem zaodrzańskiem.

Pomorze zarówno, jak i Gdańsk, przyjmuje chrześcijaństwo nie z ręki Niemiec, ale z ręki Polski. Ta misja cywilizacyjna Polski w stosunku do Pomorza, obok słowiańsko-polskiego składu ludności tego kraju, jest niezbitym i niezaprzeczonym dowodem polskości tego kraju.

Same dzieje osadnictwa niemieckiego na Pomorzu są dowodem jego polskości właśnie dlatego, że było to osadnictwo niemców w kraju dla nich obcym, a więc nie na ich własnej ziemi.

Osadnictwo to ogarnia zresztą głównie miasta, a przesada, jakiej dopuszczają się historycy niemieccy w ocenie jego rozmiarów, pochodzi stąd, że jako kolonje niemieckie traktują oni również i te wsie i osady czysto polskie, które uzyskały przywilej rządzenia się t. zw. prawem niemieckiem.

Krzyżacy wytężali, oczywiście, swe siły w tępieniu ludności polskiej i sprowadzaniu do miast ludności niemieckiej. Ale faktem jest, że nawet za rządów krzyżackich, gdy Toruń, dzięki dogodności swego położenia geograficznego, stał się potężnym emporjum handlowem gdy był rządzony przez patrycjat kupiecki, rody polskie przeważały wśród kupiectwa toruńskiego.

Z takiej rodziny polskich patrycjuszów toruńskich pochodził Kopernik.

W wojnie z królem duńskim Waldemarem III-cim, jaką toczyły miasta hanzeatyckie, do których należał Toruń, oddziałem toruńskim dowodził polak, rajca miejski, Jan Kordolisz.

W bitwie pod Grunwaldem walczy oddział toruński po stronie krzyżaków, pod których władzą pozostaje Toruń. Ale o istotnem usposobieniu miasta świadczy fakt, że po tej bitwie wiekopomnej m. Toruń otwiera swe bramy dla załogi polskiej.

Niestety, zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało należycie wyzyskane. W r. 1411-ym Toruń wraca pod władzę krzyżaków. W. mistrz krzyżacki Henryk Reuss v. Plauen siłą usuwa 7 rajców miejskich za przychylenie się w swoim czasie Torunia na stronę Polski. Ale rada miejska sprzeciwiła się pogwałceniu przywilejów miasta i usuniętych rajców ponownie wybrała.

W r. 1440 przystąpił Toruń do związku miast pruskich, którego celem jest wyzwolenie się z jarzma krzyżackiego. W r. 1454 wypędzono krzyżaków z Torunia i spalono ich zamek. Pamiętną tę datę uczcił Toruń wybiciem pamiątkowego medalu w trzysta lat później.

Od daty 19-go października 1466-go roku t. j. od daty drugiego pokoju toruńskiego aż do drugiego rozbioru Polski, Toruń wchodzi w skład Rzeczypospolitej polskiej, otoczony opieką królów polskich, którzy nadają mu liczne przywileje, między innemi — przywilej nabywania dóbr ziemskich. Na sejmie konwokacyjnym po śmierci Stefana Batorego, przedstawiciel m. Torunia zasiadał obok biskupów.

W wojnach szwedzkich Toruń narówni z Gdańskiem złożył dowody nieugiętego patrjotyzmu polskiego, padł ofiarą zniszczenia i łupiestwa ze strony Szwedów (r. 1703).

W r. 1793, na mocy drugiego traktatu rozbioru Polski, m. Toruń dostało się pod panowanie pruskie. Rada miejska kazała zamknąć bramy miasta wobec zbliżającej się załogi pruskiej i Fryderyk Wielki musiał zdobywać miasto siłą. Krótkie było tym razem panowanie pruskie w Toruniu. Po bitwie pod Jeną, prusacy uciekli, miasto zostało zajęte przez załogę francusko-polską (Ney, H. Dąbrowski).

Dopiero od r. 1815-go (traktat wiedeński) utwierdziło się panowanie pruskie w Toruniu i na Pomorzu. Trwało ono lat 105. Na mocy traktatu wersalskiego Toruń i Pomorze wróciło do Polski. Pod panowaniem pruskiem Toruń i Pomorze uległy silnemu naciskowi sztucznej germanizacji. M. Toruń stało się fortecą, siedzibą licznego garnizonu wojskowego i biurokracji niemieckiej, ściąganej „zulagami". Znęcano również rozmaitemi świadczeniami pieniężnemi ze strony rządu niemieckich kupców i rzemieślników. Większa własność ziemska na Pomorzu, wyłącznie niemal polska, w dobie rozbiorów, została zrujnowana przez zarządzenia fiskalne Fryderyka Wielkiego.

W wieku XIX-tym Pomorze staje się terenem operacyjnym osławionej komisji kolonizacyjnej, która wykupuje majątki ziemskie z rąk polskich, by je kolonizować przez osadników, sprowadzanych ceną wielkiego kosztu z głębi Niemiec. Rezultatem działalności niemieckiej komisji kolonizacyjnej jest utworzenie 7000 osad rolnych i sprowadzenie około 60.000 ludności niemieckiej na Pomorze.

Że jednak był to ruch sztuczny, nie odpowiadający naturalnym tendencjom ludnościowym, dowodem masowa emigracja ludności niemieckiej z Pomorza na pierwszą wieść, że ma ona wrócić do Polski. Jeszcze przed objęciem Pomorza przez Polskę (1920), około 200.000 niemców opuszcza Pomorze i Toruń. Do r. 1931-go emigrowało z Pomorza około 300.000 ludności niemieckiej.

Była to emigracja dobrowolna, co stwierdzają również badacze niemieccy (Bask, Cleinow).

Dziś Toruń jest miastem niemal czysto-polskiem, tak samo jak Poznań, zaś Pomorze wykazuje największy ze wszystkich dzielnic polskich odsetek ludności polskiej (90 proc.).

700-lecie m. Torunia, dzisiejszej stolicy województwa pomorskiego, daje nam poważną okazję do uprzytomnienia sobie i światu, że Pomorze było, jest i będzie na wieki krajem polskim i żadna wraża propaganda faktu tego zmienić nie może.

Asper.

BUDOWA LOTNISK

warunkiem dalszego rozwoju lotnictwa.

Działalność propagandowa L.O.P.P. była do niedawna skierowana w dziedzinie lotniczej przedewszystkiem w kierunku obudzenia w szerokich rzeszach obywateli zainteresowań sprawami lotnictwa w jego przeróżnych formach i potrzebach. Nieustanna praca uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu lotnictwa dla państwa dała pożądane rezultaty. Niema dziś chyba zakątka w Polsce, do którego nie dotarł L. O. P. P.

To też można obecnie powiedzieć, że idea lotnicza znalazła wszędzie zrozumienie, że lotnictwo stało się aktualnem zagadnieniem, interesującem nietylko pewne ugrupowania czy środowiska, lecz cały naród. Teraz trzeba przejść do propagandy czynu lotniczego wśród społeczeństwa, do realizowania zamierzeń konkretnych, uznanych za najbardziej odpowiednie dla danej miejscowości czy środowiska.

Tyle jest jeszcze w lotnictwie do zrobienia.

Normalne składki wpłacane przez członków L. O. P. P. wystarczają zaledwie na pokrycie najpilniejszych potrzeb o znaczeniu ogólnopaństwowem, a lokalne potrzeby lotnictwa nie mają finansowego pokrycia.

Wiele miejscowości w Polsce ma wszelkie dane po temu, aby były odwiedzane nietylko przez polskich, lecz i zagranicznych turystów lotniczych, którzy jednak nie mogą tam przylecieć z tej prostej przyczyny, że dana miejscowość nie posiada lotniska. Zachodnio-europejskie miasta, uzdrowiska, miejscowości klimatyczne itp. stawiają sobie za punkt honoru stworzenie własnemi środkami własnego lotniska.

Jakże nikło przedstawia się u nas liczba lotnisk lokalnych. Nigdzie jeszcze nie powstał w Polsce specjalny komitet, mający za zadanie dostarczania środków i opiekowania się jakąś naukową instytucją lub organizacją lotniczą. Naukowe instytuty lotnicze i katedry lotnicze politechnik walczą ciągle z trudnościami finansowemi. Z trudem również radzą sobie z potrzebami codziennemi organizacje lotnicze.

50-groszowa miesięczna składka do L. O. P. P. — to jeszcze nie wszystko. To nie jest jeszcze spełnienie obowiązku wobec państwa, lotnictwa, a wreszcie w stosunku do siebie i swoich najbliższych.

Wybudowanie lotniska w danej miejscowości daje możność skorzystania w razie potrzeby z samolotu sanitarnego, który niejednemu już uratował życie, umożliwia szybką komunikację międzymiastową i zapewnia liczne kadry rezerw lotniczych na wypadek wojny.

J. Z.

Panowanie srogiej zimy.

WIELKIE MROZY I ŚNIEGI.

WARSZAWA, 23. 1. Zima rozpanoszyła się już w Polsce na dobre. Mróz ściska coraz większy i śnieg sypie od kilku dni niemal bez przerwy.

Dyrekcje kolejowe wileńska i radomska musiały uruchomić na wielu linjach pługi odśnieżne — ponieważ silne opady utrudniały komunikację i przetaczanie wagonów na stacjach.

W Małopolsce Wschodniej potworzyły się wielkie zaspy śnieżne. W wielu miejscowościach lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowej pługi motorowe oczyszczają tory.

Z pogranicza rumuńskiego donoszą o powstaniu olbrzymich zasp śnieżnych wskutek czego ucierpiał ruch graniczny.

Międzynarodowy pociąg pospieszny Bukareszt — Warszawa przybył wczoraj do Śniatynia z 8-godzinnem opóźnieniem.

Z działalności izby przemysłowo - handlowej w SOSNOWCU.

W SPRAWIE PODATKU ŁADUNKOWEGO.

Izba zwróciła się do magistratów miast Będzina, Częstochowy, Dąbrowy, Kielc i Radomia z memorjałem, w którym, stwierdzając szczegółowo szkodliwość podatku ładunkowego, wskazała na konieczność rewizji stawek podatku ładunkowego w kierunku ich obniżenia Wysokie bowiem stawki podatku ładunkowego powodują ucieczkę szeregu towarów od przewozów kolejowych do trakcji kołowej furmankami lub samochodami, powodując w ten sposób straty nietylko dla kolei, ale także i dla samorządów. Ponadto w wielu wypadkach wysokie podatki podrażają niektóre artykuły, zwłaszcza pierwszej potrzeby, co z wielu względów jest zjawiskiem niepożądanem.

Celem ułatwienia magistratom zorjentowania się w szczegółach powyższego zagadnienia, izba proponowała utworzenie przy magistratach specjalnych komisyj, złożonych z przedstawicieli magistratu i sfer gospodarczych, które zajęłyby się przygotowaniem materjałów i opracowaniem wniosków. Taka komisja została już utworzona przy magistracie m. Sosnowca i praca jej dostarczy obszernego materjału w tej sprawie.

Równocześnie izba zwróciła się w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, prosząc o spowodowanie magistratów wymienionych wyżej miast do utworzenia takich komisyj.

POSIEDZENIE ZARZĄDU IZBY.

Odbyło się, pod przewodnictwem wiceprezesa Raźniewskiego, posiedzenie zarządu, na którem — po przyjęciu sprawozdania z ważniejszych prac izby rozpatrzono sprawę wynagrodzenia rzeczoznawców zaprzysiężonych izby z działu przemysłu budowlanego, przyczem zarząd wypowiedział się za opracowaniem taryfy wynagrodzenia dla rzeczoznawców izby wszystkich działów przemysłu względnie handlu. Następnie zarząd uchwalił dokonać wyboru specjalnej komisji dla opinjowania spraw przemysłowo — prawnych, w składzie 2 członków z grona radców sekcji przemysłowej oraz 2 z sekcji handlowej, z tem, iż przewodniczącym tejże komisji będzie członek sekcji przemysłowej.

Zkolei zarząd rozpatrywał wysunięty przez sfery radomskie postulat obniżki ceny wody w Radomiu, przyczem wypowiedział się za zebraniem dodatkowych jeszcze w tej mierze materjałów.

W wolnych wnioskach r. Rubinlicht poruszył sprawę utworzenia specjalnej komisji dla zagadnień, związanych z samorządem terytorjalnym, który to wniosek zarząd powierzył biuru izby do zbadania.

W SPRAWIE SEKWESTRÓW PODATKOWYCH.

W związku z zażaleniami płatników m. Szczekocin na praktyki sekwestratorów podatkowych ,izba zwróciła się do izby skarbowej w Kielcach z prośbą o wdrożenie dochodzeń i wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu usunięcie szeregu niepożądanych objawów, wywołujących słuszne żale ze strony podatników.

Stalownia braci Woźniaków w Sosnowcu została unieruchomiona.

W dniu wczorajszym stalownia braci Woźniaków w Sosnowcu została unieruchomiona. Powodem zamknięcia stalowni, jak nas informują, był brak pieniędzy na dalsze prowadzenie fabryki.

W ostatnich miesiącach fabryka znalazła się w dużych trudnościach finansowych, które w następstwie stały się przyczyną niewypłacania robotnikom zarobków.

Robotnicy w liczbie zgórą 100 osób od września ub. roku nie otrzymali należnych im zarobków.

Nic więc dziwnego, że wśród robotników panuje z tego powodu duże rozgoryczenie. W ostatnich czasach dochodziło w fabryce do awantur. Robotnicy w sposób kategoryczny domagają się wypłaty należnych im zarobków.

Wczoraj przed fabryką zgromadzili się robotnicy, oczekując na odpowiedź dyrekcji, która oświadczyła, że wypłata zaległych zarobków uzależniona jest od wyniku konferencji w syndykacie hut w Katowicach.

Otwarcie świetlicy dla młodzieży bezrobotnej w Dąbrowie.

PIĘKNY PRZYKŁAD DLA INNYCH MIAST W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w Dąbrowie w lokalu b. szkoły pow. przy ul. Konopnickiej, staraniem komitetu funduszu pomocy bezrobotnym, odbyło się otwarcie pierwszej w Zagłębiu świetlicy dla młodzieży bezrobotnej.

Powitalne przemówienie wygłosił **prezydent Madeyski**, poświęcenia lokalu świetlicy dokonał **ks. Prawda**. Następnie przemawiali: **wicestarosta Izydorczyk, prezydent Madeyski, inspektor Luchowiec**, instruktor świetlic kult. oświatowych **Garbiński, p. Domagała** w imieniu sekcji kult. - oświat. przy komitecie funduszu dla bezrobotnych i kierownik nowootwartej świetlicy p. **Klenk.** Poza tem w uroczystości wzięli udział: kom. m. Będzina **Rzeczkowski** zastępca inspektora szkolnego **Błasiński dyr. Kaczkowski, kom. Kuliński, wiceprezydent Trzęsimiech, radny Rechnic**, przedstawiciele prasy, oraz liczna młodzież.

W świetlicy oprócz książek, czasopism i gier towarzyskich, prowadzone będą popularne wykłady i pogadanki.

Projektowane jest również urządzenie przy świetlicy kuchni, w której za kilka groszy bezrobotny będzie mógł otrzymać kubek gorącej kawy czy herbaty z bułką lub kawałkiem chleba.

Lokal świetlicy otwarty będzie od **godz. 9 rano do 9-ej wiecz.** W ciągu więc całego dnia bezrobotni będą mogli bezpłatnie, w cieple spędzić na czytaniu pism, książek lub grach towarzyskich.

Przy świetlicy utworzone zostanie kilka sekcyj, zorganizowana zostanie bibljoteka.

Należy nadmienić, że **prezydent Madeyski** po wygłoszeniu swego przemówienia, wspomniał, że będąc ostatnio w Warszawie rozmawiał na temat otwarcia świetlicy z premjerem Prystorem, który na zapoczątkowanie bibljoteki ofiarował od siebie książkę p. t. „Życie gospodarcze Polski“.

Poza tem przy świetlicy zorganizowany został zespół orkiestry smyczkowej, która popisywała się w czasie otwarcia lokalu świetlicy.

Zastrzelił się, manipulując rewolwerem.

NIEBEZPIECZNA ZABAWA W SUCHEJ.

W niedzielę popołudniu, we wsi Sucha, gm. Jangrot, chcąc zaimponować swoim rówieśnikom znajomością obchodzenia się bronią, **16 letni mieszkaniec tej wsi Józef Żezała, wyszukawszy rewolwer brata swego Piotra, począł nim manipulować.**

Padł strzał, który śmiertelnie trafił niefortunnego demonstratora w pierś. **Żezała upadł i w kilka minut zmarł.** Rówieśnicy jego w popłochu uciekli. Rewolwer posiadał Piotr Żezała bez zezwolenia.

Sprawa spółdzielni „Legionowo“.

W związku z pewnemi niedokładnościami, jakie zostały ujawnione przy administracji spółdzielni „Legjonowo“ w Dąbrowie, na polecenie sędziego śledczego zatrzymany został prezes zarządu tej spółdzielni p. Feliks Dzierżawski.

—oOo—

Schwytanie kolporterów fałszywych pieniędzy.

Od dłuższego czasu na terenie Strzemieszyc i okolicy dały się zauważyć w obiegu fałszywe monety złotowe i 50 groszowe. Wytężone śledztwo policji śledczej w kierunku wytropienia fałszerzy dało pomyślne rezultaty. Mianowicie, narazie zatrzymani zostali ci, którzy fałszywe monety puszczali w obieg. Są to wszyscy mieszkańcy kolonji Sulno pod Strzemieszycami, a mianowicie: Teodor Siwek, lat 28, Aniela Białas, lat 30 i Wanda Białas, lat 12. Przy zatrzymanych znaleziono kilkanaście fałszywych monet jednozłotowych i pięćdziesięciogroszowych.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 24 Wtorek	Dziś: Tymoteusza Jutro Nawr. ś. P. Wschód słońca: 7.33 Zachód słońca: 4.19

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 24 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek“. 15.50. Płyty. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Krakowa. 18.30. Wiad. bież. 18.35. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30 Feljeton. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Tr. muzyki lekkiej z Wiednia. 21.05. Wiad. sportowe. 21.10. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.15. Koncert Europejski z Genewy 22.15. Kwadrans liter. 23.00. Muzyka salonowa. 22.55. Urz. kom. PIM 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 24 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Rachunki. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Muzyka lekka. 21.05. Wiad. sport. 21.15. Koncert europejski z Genewy. 22.15. Kwadrans lit. z Warsz. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Płyty. 22.55 Tr. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, o godz. 8.15 wiecz. głośna sztuka w 4 aktach L. Verneuilla p. t. „RADOŚĆ KOCHANIA“ z gościnnym występem **Janiny Piaskowskiej**, świetnej wykonawczyni roli Iorrah. Utalentowana i fascynująca artystka zdobyła sobie wstępnym bojem teatralną publiczność Sosnowca. Obok sympatycznego gościa znajdują popis w rolach głównych pp. Brzozowska, Grudniewski, Opolski i Wojtecki, tworząc doskonały ansambl. Dyrekcja teatru pragnąc uprzystępnić wszystkim bywalcom teatralnym możność ujrzenia nieprzeciętnego widowiska, wprowadza na nie ceny popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

Jutro w środę — „RADOŚĆ KOCHANIA“.

W próbach błyskotliwa komedja w 3 aktach G. Beylina p. t. „MĄŻ NASZEJ PANIENKI“.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa wrócił z urlopu wypoczynkowego i od jutra rozpoczyna urzędowanie.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** W środę ,dn. 25 bm. odbędzie się w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22 ciekawy odczyt pt. „Rośliny owadożerne“. Odczyt wygłosi dyr. E. Pawłowski. Wstęp bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

(s) **Zrzeszenie geografów**, urządza zebranie naukowe w dniu 25 bm. o godz. 18-ej w gimnazjum p. Replińskiej w Będzinie, na którem p. Jakubowska z Częstochowy wygłosi referat pt. „Obserwacje i przeżycia w nauczaniu geografji“.

Po referacie walne zebranie.

(s) **Jasełka na Dębowej Górze.** Aby zasilić finansowo kuchnię dożywiania biednych dzieci szkolnych, dzięki inicjatywie kierowniczki szkoły nr. 18 na Dębowej Górze p. Jadwigi Danielewiczówny, zostały odegrane przez dziatwę szkolną, pod reżyserją nauczycielki tejże szkoły p. Marji Kondrackiej „Jasełka“.

70 dzieci biorących udział , „Jasełce“ wywiązało się znakomicie ze swych ról. a uczenica 6 oddz. Frania Wąsówna zasłużyła na wyróżnienie.

To też rodzice darzyli młodych wykonowców burzą oklasków.

Piękny cel przyczynił się do wypełnienia sali po brzegi, zaś p. J. Danielewiczówna zyskała sobie nietylko miłość dzieci, lecz również szacunek i wdzięczność ich rodziców za troskliwą opiekę.

(s) **Kurs robót ręcznych.** Rodzina policyjna zamierza na terenie Sosnowca otworzyć kurs robót ręcznych i w tym celu prosi osoby zainteresowane o przybycie na zebranie, które odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 17 m. 30 w świetlicy przy koszarach policyjnych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 32.

(s) **Podejrzany o napad rabunkowy.** Policja sosnowiecka zatrzymała wczoraj Stefana Roszkowskiego, zam. przy ul. Lwowskiej 3 w Sosnowcu, podejrzanego o napad rabunkowy w powiecie radomskowskim. Przekazano go posterunkowi policji w Brzeźnicy.

(s) **Samobójstwo w Dańdówce.** W mieszkaniu własnem w Dańdówce odebrał sobie życie przez powieszenie 27 letni Józef Pawlik. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku — niewiadomo.

Z CZELADZI.

(c) **Z życia „Hejnału".** Towarzystwo śpiewacze „Hejnał" w Czeladzi z racji rocznicy swego istnienia w dniu 9 lutego urządza w sali kina „Czary" wielki koncert, na program którego złożą się popisy chóru męskiego i mieszanego, produkcje skrzypcowe i wiolonczelowe oraz zostanie wystawiona jednoaktówka pt. „Pokój do wynajęcia".

(c) **70 rocznica powstania styczniowego.** Z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego sekcja kulturalno - oświatowa związku pracowników miejskich w Czeladzi, w nadchodzącą sobotę, w sali sądu grodzkiego w Czeladzi urządza odczyt, który wygłosi prof. K. Nawrocki z Sosnowca. Początek o godz. 7 wiecz.

(c) **Za 20 zł. — 5 mies. więzienia.** Droga między Czeladzią i Siemianowicami stała się terenem „operacyjnym" najrozmaitszych oszustów karcianych, którzy przy pomocy trzech kart wyłudzali od naiwnych przechodniów większe sumy pieniężne.

Szeregi licznych ofiar powiększył niejaki Urban Helmut z Siemianowic, od którego Jan Nocoń z Będzina wyłudził 20 zł. Sąd w Czeladzi ukarał Noconia 5-miesięcznym więzieniem. Z powodu amnestji kara została mu darowana.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Obchód powstania styczniowego.** Staraniem związku strzeleckiego w świetlicy własnej przy ul. Pomorskiej urządzony został obchód 70 rocznicy powstania styczniowego. Zaznaczyć należy, że była to jedyna tego rodzaju uroczystość na terenie Zawiercia. Program uroczystości wykonany został całkowicie przez ćwiczących członków związku strzeleckiego. Po krótkiem przemówieniu, śpiewach i deklamacjach, sekcja sceniczna Z. S. odegrała obrazek sceniczny w 3 aktach p. t. „Wieczór styczniowy".

(z) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą niejaki Bartosz (Leśna). B przewieziono na kurację do szpitala kasy chorych. Powód targnięcia się na życie narazie nieznany.

(z) **Przejechany.** Onegdaj na ulicy 11 listopada przejechany został przez sanki powożone przez Noconia z Rudnik, 9-letni Józef Wrzask (Blanowska). Przejechany chłopak doznał ogólnych potłuczeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w ambulatorjum kasy chorych, pozostawiono go na kuracji w domu.

W szkole policyjnej na Piaskach

kształcą się przyszli stróże bezpieczeństwa

Szkoła policyjna na Piaskach jest drugą w Polsce szkołą dla szeregowych policji po Mostach Wielkich pod Lwowem.

W roku 1928 została ona zreorganizowana i dziś, dzięki energicznemu kierownictwu, stanęła na wysokości swego zadania. Komendantem szkoły od kilku już lat jest **kom. Wł. Dańczuk.** Budynek szkoły jest wzorowo i czysto urządzony i dostosowany do potrzeb szkoły.

W szkole kształci się przeciętnie na każdym kursie 120 szeregowych, którzy podzieleni są na dwie kompanje. Poziom intelektualny uczniów jest różny. Wielu posiada średnie wykształcenie. a są nawet i ludzie ze studjami uniwersyteckiemi.

Nauka w szkole, czyli kurs, trwa 5 miesięcy i obejmuje różne działy. Do najważniejszych przedmiotów zalicza się przedewszystkiem prawo karno - administracyjne, następnie nauka o Polsce współczesnej, połączona z wiadomościami politycznemi, przepisy służbowe i musztrę. — Wykładowcami w szkole są pp.: komendant szkoły kom. **Wł. Dańczuk, podkom. Trzęsowski, aspirant Greczyło, aspirant Jaworowski, asp. K. Jasiński i aspirant S. Krukowski.**

Szkoła posiada pomoce naukowe, rozmieszczone w odpowiednich salach. W jednej z sali znajduje się duży zbiór najrozmaitszej broni bandyckiej. Znajdują się tam ciekawe eksponaty, świadczące o pomysłowości różnego rodzaju przestępców. W kolekcji broni palnej przeważają różnej wielkości karabiny, flowery. Osobny zbiór stanowi broń tępa i sieczna, w postaci kastetów pałek żelaznych, ciężarków, zawieszonych na sznurkach, bokserów itp.

Ciekawie przedstawia się również zbiór łomów, świdrów i innych przyrządów kasiarzy i włamywaczy.

Osobliwy dział stanowią klisze do podrabiania pieniędzy i różnych biletów kredytowych oraz odlewy gipsowe i przyrządy daktyloskopijne, zapomocą których bada się odciski palców przestępców, pozostawione w miejscu zbrodni czy też kradzieży.

Każdy z uczniów przechodzi naukę fotografji. Dużą wagę w szkole przypisuje się wychowaniu fizycznemu, jak również wykształceniu w zakresie obrony przeciwgazowej. W tym celu szkoła posiada specjalną salę do ćwiczeń sportowych oraz strzelnicę do próbnego strzelania z rewolwerów. Szkoła wyposażona jest w bogaty sprzęt sportowy oraz posiada ubrania przeciwiperytowe, maski przeciwgazowe, aparaty tlenowe Dreagera, kolekcje gazów łzawiących i trujących oraz aparaty do zdjęć i wyświetlania przezroczy filmowych.

Uczniowie skoszarowani są w gmachu szkolnym i mają do dyspozycji 6 sal sypialnych, własną jadalnię z kantyną, zakład fryzjerski, umywalnię, izby chorych i warsztaty ślusarski i stolarski, w których przeprowadza się we własnym zakresie reperację broni i przyborów policyjnych.

Poza nauką, w chwilach wolnych od zajęć, wychowankowie szkoły oddają się z zamiłowaniem życiu kulturalno - oświatowemu. — Wraz ze swymi przełożonymi organizują wycieczki krajoznawcze, odczyty, tworzą sekcje muzyczne, sceniczne, chóralne, a przytem korzystają z bogatej bibljoteki szkolnej i świetlicy, w której znajdują czasopisma do czytania.

W ostatnich dniach zorganizowano przy szkole koło LOPP. Członkami koła są wszyscy uczniowie i oficerowie. Do zarządu koła wchodzą: prezes — podkom. Trzęsowski, skarbnik — asp. W. Jasiński, sekretarz — asp. Jaworowski.

Należy również podkreślić nader życzliwy stosunek przyszłych naszych stróżów bezpieczeństwa do miejscowego społeczeństwa. Policjanci, mimo skromnych uposażeń, chętnie niosą swą pomoc biednej dziatwie, dzięki czemu zdobyli sobie sympatję miejscowego społeczeństwa. Jak wiadomo, szkoła rok rocznie urządza dla najbiedniejszych dzieci choinkę, darząc je podarkami gwiazdkowemi oraz od dłuższego już czasu prowadzi akcję dożywiania 10 biednych dzieci.

(z) **Dziwna historja.** Michniewski Józef (Pomorska 58) oskarżył w policji swą żonę Michalinę o kradzież 90 zł., która następnie wyjechała do Dąbrowy do niejakiego Jana Osińskiego.

—oOo—

Z Olkusza.

(ol) **Akademja styczniowa.** Wczoraj w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, odbyła się akademja 70-ej rocznicy powstania styczniowego, urządzona staraniem miejscowego gimnazjum żeńskiego. Uczenice i uczniowie gimnazjów olkuskich wypełnili cały obfity program poranku — akademji. Przezrocza z obrazów Grottgera wyświetlał prof. Pyrek, objaśniając znaczenie poszczególnego obrazu. W poranku brała udział młodzież wszystkich szkół olkuskich.

(ol) **Z posiedzenia związku właścicieli nieruchomości w Olkuszu.** W ub. niedzielę w sal domu robotniczego w Olkuszu, odbyło się walne zebranie właścicieli nieruchomości dwóch połączonych związków, t. j. starego i właścicieli nowowybudowanych domów. Zebrani zaakceptowali protokół wspólnego posiedzenia obydwóch zarządów z dn. 8 bm. i postanowili wybrać wspólny zarząd, składający się z 9 osób. Poza tem uchwalono przyjąć dawny statut bez zmian, administratorów domów na członków nie przyjmować, oraz opłatę członkowską z 6 zł. na rok, określić na zł. 3 — najmniej a najwyżej do wysokości 36 zł. rocznie. Niemogącym płacić, zawiesić składki na pewien określony termin. Jeden z członków zarządu, p. A. Blum składał sprawozdanie z delegacji swej do Warszawy, gdzie w kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej wręczył wspólną prośbę właścicieli nowych domów w sprawie niesłusznie nałożonego na nich podatku drogowego przez sejmik olkuski.

Zarządzone wybory do związku właścicieli nieruchomości, dały wynik następujący: **pp. W. Kipiński, L. Kluczewski, F. Majcherkiewicz, A. Blum, K. Pietraszewski, J. Szymonek, R. Piechowicz (junjor), R. Kubiczek i M. Talerman; zastepcy: P. Hensoldt, M. Mader ski i H. Gliksztein. Komisja rewizyjna: pp.: A. Machnicki, M. Kłyniuk i Szlama Frenkel. Sąd honorowy: dr. Łapiński, R. Piechowicz (senjor) i Josek Frenkel.** Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

(ol) **Awantury aresztanta.** Onegdaj zatrzymany za kradzież pieniędzy w aptece Wojdackiego, Ignacy Jurczyk, wpadłszy w szał, począł niszczyć urządzenie aresztu. Po uspokojeniu Jurczyka i osadzeniu go w oddzielnej celi, wezwano do niego miejsk. lekarza i posterunkowego. W czasie otwarcia celi, Jurczyk wpadł na dozorcę aresztu, Kamionkę, zadając mu razy, a następnie na posterunkowego Ubermana, którego pokaleczył hakiem w twarz. — Jurczyk udaje warjata.

(ol) **Zorganizowanie „Strzelca" w Żuradzie.** W niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie „Strzelca" w Żuradzie, gm. Bolesław, na którem postanowiono powołać do życia tę placówkę w Żuradzie. Do zarządu wybrani zostali: pp. sołtys Piotr Kajda — prezes, Marja Bielecka (nauczycielka) — sekretarz i Stan. Danecki — skarbnik, Leok. Otrębska (kierowniczka szkoły powsz.) referent oświatowy.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

27

Policjant, który czuł sympatję do miejsc jasno oświetlonych, z antypatją odniósł się do otaczającego go półmroku. Dokoła niego śmiały się tonące w tajemniczem świetle wykrzywione twarze. Aczkolwiek stąpał ostrożnie, noga zaplątała mu się w szal i omal nie upadł na podłogę.

— Hallo! — zawołał — czy jest tu kto?

Nic się nie poruszyło w głębi pokoju. Nieskazitelna cisza przytłaczała nieruchomych, drwiących bożków. Upłynęło pięć minut długich jak godziny. Policjant usłyszał gwizd syreny, dobiegający ze statku wypływającego na morze. Jeszcze długo potem wspominał „wstrętną norę".

Z prawej strony na małym stoliku leżał dzwonek i młotek. Potrząsnął mocno pierwszym i zanim ucichło echo, zasłona z paciorków została odsunięta szczupłą suchą ręką. Zgarbiony Chińczyk w ciemnem kimonie z wyhaftowanym kwiatem lotosu, podszedł do policjanta drobnemi kroczkami. Uśmiechał się.

Walter odzyskał pewność siebie.

— Chciałbym — rzekł, włożywszy ręce do kieszeni — mówić z twoim szefem, Van-Hou-Yenem. A ty jak się nazywasz?

Chińczyk pochylił się.

— Ling-Chu do usług. Ale mistrza niema.

— W takim razie powiedz mi, gdzie go mogę znaleźć.

— Nie wiem. Mistrz wyjechał w podróż.

— Dokąd?

— Nie powiedział mi.

— W każdym razie myślę, że był tutaj w nocy z dwunastego na trzynasty.

— Nie, mistrz wyjechał dwunastego rano.

— A kiedy wróci?

— Nie powiedział mi.

Walter skrzywił się.

— Czy tu ktoś mieszka?

— Tak, Mistrz i ja.

— Dobrze — zapisał Walter. — Zatem spałeś tutaj ostatniej nocy?

Chińczyk potwierdził skinieniem głowy.

— Telefonowano tutaj — mówił policjant — przed godziną pierwszą po północy. Tyś odbierał telefon?

Ling-Chu pokręcił lekko głową.

— Nikt nie telefonował — rzekł.

— Na nic się nie zda zaprzeczanie — odparł sucho Walter. — Jestem dobrze poinformowany. Mogę ci nawet powiedzieć, kto telefonował... Pan Herbert Aboody, który został zamordowany w kilku minut. później. Co ci powiedział? Nie kłam, To bardzo ważne.

Chińczyk uśmiechnął się pokornie.

— Dlaczego miałbym kłamać? Nikt nie telefonował. Ale zdawało mi się, teraz sobie przypominam, że słyszałem wśród nocy jakiś dzwonek.

— I coś zrobił?

— Wstałem. Wyszedłem z pokoju, ale kiedy się znalazłem na schodach, nic już nie usłyszałem.

„Jeśli ta małpa mówi prawdę — myślał Walter—w takim razie Aboody został zabity w chwili, gdy podnosił słuchawkę. Padając na aparat, przerwał połączenie".

— Chcę zobaczyć telefon — rzekł Pokaż mi drogę.

Ling-Chu uśmiechnął się i skłonił.

— Bardzo mi przykro — szepnął — ale nie mogę tego uczynić. Mistrz byłby bardzo niezadowolony, gdyby się dowiedział po przyjeździe, że wprowadziłem kogoś obcego do jego mieszkania. Chyba, że pan ma przy sobie formalny nakaz przeprowadzenia rewizji.

Walter poczuł w tej chwili szaloną chęć strzaskania na głowie Chińczyka wspaniałego imbryka z królewskiej porcelany Kien-Long, ale pomyślał, że jego szefowie napewno odmówiliby zapłaty za ten cenny przedmiot, uważając, że został niewłaściwie zastosowany; zadowolił się więc rzuceniem w głowę Ling-Chu przekleństwa, w którem była mowa o szafranie, ryżu i pewnym gatunku małpy, poczem odwrócił się i trzasnął z wściekłością drzwiami.

Ling-Chu uśmiechnął się, zadowolony ze siebie.

— — — — — — — — —

— Wychodzę — rzekł pan Plante, kładąc płaszcz. — Dosyć na dziś. Jutro...

Ale jeszcze raz przeszkodził mu dzwonek telefoniczny.

— Może pan przyjmie telefon, Malaise? — prosił. — Cały dzień nic innego nie robię poza podnoszeniem i odkładaniem słuchawki.

Amadeusz Malaise wziął tubę.

— To pan Margeot — rzekł po chwili. — Przejrzał listy i chciałby zakomunikować panu rezultat swej ekspertyzy.

Sędzia śledczy przyłożył słuchawkę do ucha.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

Radość kochania.

KOMEDJA W 4 AKTACH LUDWIKA VERNEUILA, PRZEKŁAD J. POROSKIEJ.

Ostatnia premjera w teatrze miejskim w Sosnowcu była prawdziwą ucztą artystyczną. Z wyjątkową starannością wystawiona została doskonała sztuka francuskiego komedjopisarza Ludwika Verneuila pt. „Radość kochanja".

Tematem sztuki jest miłość. Miłość wielka, bezinteresowna, bez zastrzeżeń. Autor w sposób niezwykle trafny, z dużą znajomością poruszanego przez siebie tematu, a nadewszystko z subtelnem wyczuciem psychologicznem charakteryzuje typ kobiety Wschodu, której wybujały i dziki temperament nie da się ujarzmić i panuje niepodzielnie nad całą jej istotą.

Bohaterka komedji Verneuila Iorrah jest kobietą pod każdym względem niezwykłą. Niezwykłość jej przejawia się w każdem jej słowie, w każdym poglądzie na tę czy inną sprawę. Niezwykły jest przedewszystkiem jej sposób pojmowania miłości. — Nic bowiem poza miłością dla niej nie istnieje.

Miłość jest treścią jej życia, jest tem, czem dla każdego człowieka jest powietrze. Od kochanka swego żąda bezwzględnej wierności i sama myśl zdrady z jego strony jest dla niej męczarnią.— Ta jednak wielka, bez zastrzeżeń pojęta miłość nosi w sobie cechy pewnego rodzaju egoizmu. Ona nie myśli o swym kochanku; przedewszystkiem myśli o sobie. Nic ją nie obchodzą jego sprawy, jego przyzwyczajenia, upodobania, jego prace. Uważa, że on, tj. jej kochanek, należy wyłącznie do niej i nikt i nic go poza nią interesować i absorbować nie może. Jest to jaskrawa zaborczość w jej uczuciu, która właśnie mówi o egoiźmie. Świadczą o tem wyraźnie słowa Gerarda, które autor zamknął w scenie gwałtownej sprzeczki w powiedzeniu: „Inne kobiety się oddają. Ty nie! Ty bierzesz, gnębisz, dusisz, zamęczasz"...

Przy swej zaborczości Iorrah jest rozbrajająco naiwna. Nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że Gerard rujnuje się na nią, zapożycza u swego przyjaciela i wydaje olbrzymie sumy pieniędzy, aby zaspokoić jej różne kaprysy i upodobania. Jej rozrzutność i niezdawanie sobie sprawy z tego co czyni nie świadczy bynajmniej o jej złym charakterze. Ona poprostu nie orjentuje się zupełnie w wartości pieniądza, nie umie sobie wyobrazić, że ktoś tych pieniędzy może nie mieć, a przedewszystkiem sądzi, że kochanek jej jest bardzo bogaty i zarabia olbrzymie sumy za swe książki. Kiedy Gerard mówi jej o swem położeniu materjalnem, odpowiada bez namysłu, że ona o tem wcale nie wiedziała, że mógł jej na różne wybryki nie pozwalać i byłoby wszystko dobrze. Jest to kobieta zgruntu dobra. Jakiejś studentce medycyny, której, jak sama mówi — było zimno, podarowała srebrnego lisa, nie zastanawiając się nad tem że kosztował 7.000 franków.

Sztuka napisana jest niezwykle interesująco, przyczem podkreślić należy przejrzystość djalogu.

Wykonawczynią roli Iorrah była p. Janina Piaskowska, która wystąpiła gościnnie, zdobywając sobie wstępnym bojem całą teatralną publiczność Zagłębia. Chcąc pisać o grze p. Piaskowskiej trzebaby używać samych superlatywów.

Doskonałym partnerem p. Piaskowskiej był p. Wojciech Wojtecki, który z każdą niemal premjerą robi duże postępy. P. Wojtecki był nietylko dobrym wykonawcą swej roli, ale potrafił się dostroić do gry p. Piaskowskiej, dzięki czemu stał się jakgdyby jej dopełnieniem.

Pozostali aktorzy w osobach pp.: Marji Stróżyńskiej, Stanisławy Brzozowskiej, Romana Grudniewskiego i Zbigniewa Opolskiego, wywiązali się ze swych ról bez zarzutu.

Reżyserja, spoczywająca w rękach dyr. Tańskiego, bardzo staranna.

S—r.

Chora porwana z rozkazu czekistów.

Tajemnica szwajcarskiego sanatorjum.

Od dwuch miesięcy krążyły w Bernie szwajcarskiem głuche wieści o jakiemś wysoce zagadkowem wydarzeniu, które rozegrało się w jednem z sanatorjów dla nerwowo chorych pod Brnem, a którego bohaterką była jakaś rosjanka, urzędniczka berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego. Prasa szwajcarska długo zachowywała milczenie w tej sprawie, aż oto obecnie po upływie pewnego czasu „Berner Tageblatt", „Gazette de Lausanne" i inne pisma szwajcarskie podają do wiadomości publicznej szczegółowy opis wydarzeń, trzymanych dotychczas w tajemnicy.

W KLINICE DLA NERWOWO CHORYCH.

Przed kilkoma miesiącami do kliniki dla nerwowo chorych w Kreuzlingen, przywieziono z Berlina 26-letnią kobietę która wylegitymowała się dokumentami na nazwisko Marji Cziczibinowej. Umieszczono ją w klinice z polecenia berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, ono też płaciło za utrzymanie chorej.

Zarząd kliniki dowiedział się drogą prywatną, iż właściwe nazwisko pacjentki brzmiało: Graff - Eljanowa. Osoba ta dłuższy czas pracowała w zagranicznych oddziałach GPU., oddając wywiadowi sowieckiemu wielkie usługi. Na gruncie przemęczenia wywiązała się nerwowa cohroba i Graff-Eljanawa - Cziczibinowa musiała poddać się kuracji.

TAJEMNICZA WIZYTA.

Z końcem listopada w klinice zjawił się pewien cudzoziemiec ,który wyraził życzenie odwiedzenia chorej. Wskazano mu pokój pacjentki, do którego nieznajomy udał się, a wkrótce rozległ się z niego przeraźliwy krzyk kobiecy. Lekarz wszedł niezwłocznie do chorej i zastał ją w stanie ogromnego podniecenia nerwowego. Pacjentka wcisnęła się w kąt pokoju i, wskazując na przybyłego, wołała do lekarza: „Proszę go natychmiast stąd zabrać: to jest Rojzenmann! Chce mnie wywieźć przemocą do Moskwy „ratujcie mnie!"

Z ROZKAZU SOWIETÓW.

Przybyły, nie zdradzając najmniejszych oznak zmieszania, oświadczył lekarzowi, iż pragnie z nim pomówić na osobności. W gabinecie lekarza nieznajomy okazał dokumenty, opiewające na nazwisko Rojzenmanna, oraz list berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, upoważniający go do zabrania Cziczibinowej z kliniki. Wobec tego, że poselstwo sowieckie umieściło chorą w lecznicy i płaciło za nią, zarząd lecznicy nie widział przeszkód dla spełnienia żadania berlińskiego przedstawicielstwa, które postanowiło wypisać z lecznicy Cziczibinową. Umówiono się, że następnego dnia Rojzenmann przybędzie po chorą.

WYWIEZIENIE Z LECZNICY.

Następnego dnia — było to 1 grudnia ub. r., klinika stała się widownią niezwykłej sceny. Rojzenmann zjawił sięw w asycie trzech dryblasów, których nikt w mieście nie znał, wszedł do pokju Cziczibinowej i, nie mówiąc ani słowa przyglądał się potwornej scenie przymusowego „wywożenia" Cziczibinowej. Kobieta broniła się rozpaczliwie, wszekże owinięto ją w koce i wyniesiono do samochodu, oczekującego na ulicy. Zebranemu na ulicy tłumowi oświadczono, iż wywozi się „warjatkę" do innego zakładu.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Na dworcu kolejowym, dokąd przybył samochód, działy się jeszcze okropniejsze rzeczy. Przeraźliwe krzyki Cziczibinowej wywołały ogromne poruszenie na dworcu. W pewnej chwili udało się nieszczęśliwej kobiecie uczepić się ręki zawiadowcy stacji, którego zaklinała na wszystko, by nie pozwalał jej wywieźć „katom, którzy ją zabiją".

Rojzenmann okazał władzom kolejowym zaświadczenie, z którego wynikało, ż pasażerka jest umysłowo chorą i zostaje przez niego przewieziona do Niemiec. Formalnie wszystko było w porządku — stało się więc zadość życzeniu Rojzenmanna, który zażądał nawet eskorty policjanta ,dla uniknięcia przykrości na dalszych stacjach.

Przez Niemcy i podobno przez Polskę, w przedziale wagonu silnie strzeżonego, przewieziono Cziczibinową do Moskwy. Co się z nią stało później nie wiadomo i zapewne nikt się już o tem nie dowie.

W związku z tem tragicznem wydarzeniem, narzucają się pamięci wypadki, które miały parokrotnie miejsce tóż przed granicą sowiecką, kiedy transportowani do Moskwy urzędnicy sowjeccy, bądź popełniali zamachy samobójcze bądź zwracali się do władz z prośbą o ratunek przed niechybną śmiercią która na nich czekała po przybyciu do Moskwy.

Kto wie, czy owa pacjentka szwajcarskiego sanatorjum nie była jedną z takich ofiar losu „niewozwraszczencew", czyli tych, którzy sprzeciwiali się powrotu do Sowietów.

Głosy Czytelników.

Mistrz cechowy o partaczach.

Wobec tak strasznej sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, ludzie niewykwalifikowani, chcąc żyć ,biorą się do każdej pracy, nie jest to ich wina. Każdy ma prawo zapewnić sobie i swej rodzinie, jaką taką egzystencję.

Winno to jest samo społeczeństwo, instytucje prywatne i inne poważne przedsiębiorstwa.

Przed wojną kiedy każdy właściciel domu nie pomyślałby nawet, żeby swemu lokatorowi czy to stałemu czy to nowowprowadzającemu nie doprowadzić mieszkania, pod każdym względem do porządku, każdy wykwalifikowany rzemieślnik miał stałą pracę i wiedział, że żyje. To też rzemiosło się rozwijało i każdy mistrz miał za obowiązek święty wypuszczać w świat cały szereg uzdolnionych czeladników, którzy znowu stając się mistrzami mogli śmiało twierdzić, że są świetnymi fachowcami.

Dziś właściciele domów nic nie robią, wali się, niech się wali, brudne, niech będzie brudne — nikogo to nic nie obchodzi, a jeżeli już jaki lokator chce sobie własnym kosztem lokal doprowadzić do względnego porządku, to nie zwraca się do mistrza: cechowego, tylko z całą świadomością wzywa partacza, gdyż ten partacz zrobi mu taniej. Sam spotykałem się z oświadczeniem klienta, że nie może nam powierzać robót, gdyż my musimy trzymać pracowników, t. z. im płacić, również płacić podatki, świadczenia i sami zarobić, co w sumie musi za daną robotę wynieść więcej, a on musi mieć swą robotę, wykonaną tanio i... powierzył ją partaczowi.

A instytucje prywatne, rządowe czy kooperatywy jak postępują na t. zw. przetargach? Czy tam się ktokolwiek interesuje czy daną robotę otrzyma fachowiec czy partacz? Nie. Tam chodzi tylko o to kto zrobi taniej. To też niekiedy koniec dla takiego partacza jest smutny, gdyż bardzo często, roboty, wykonanej przez niego dana instytucja nie przyjmuje i on traci. Tak, traci, ale traci jednostka jak jej się nie uda oszukać instytucji, w której ten partacz wziął pracę ,a tymczasem my fachowcy tracimy wszyscy, gdyż wszędzie jesteśmy i musimy być drożsi, tylko nikt nie chce uwagi zwrócić na to, że będąc nawet trochę droższymi, dajemy za to dobrą pracę i dobry materjał.

Wskutek tego, my prawdziwi fachowcy, od szeregu lat nie wypuszczamy wcale w świat wykwalifikowanych czeladników, nie trzymamy uczniów gdyż nie możemy ich nauczyć naprawdę rzemiosła, a tych, którzy są, z wyjątkiem starszej wykwalifikowanej generacji nie można nazwać czeladnikami gdyż taki młody człowiek nigdy w żadnej praktyce nie był ,a tak to się mówi, liznął trochę przez szybę z jakiegokolwiekbądź warsztatu i dziś jest gotowy rzemieślnik — partacz. A my wszyscy, albo prawie wszyscy jesteśmy dziś dosłownie nędzarzami, bo nikt się nami nie opiekuje i nikt na nas nie zwraca najmniejszej uwagi. Nadmienić także muszę, że w niektórych instytucjach powierzają skądinąd poważną pracę swoim... woźnym.

Co więc dziś jest warte prawdziwe rzemiosło? Nic. I nasuwa się bardzo smutna refleksja. My, fachowcy zniknięmy, no, dobrze, ale kto będzie wykonywał w przyszłości te lepsze, ładniejsze roboty, bo przecie tak zawsze nie będzie, jak jest obecnie. Co wówczas będzie? Chyba potrzebnych rzemieślników, jak pomarańcze, będziemy sprowadzać z zagranicy, gdyż tam zawsze będą ludzie wykwalifikowani, ale tam się rzemiosłem nie pomiata.

Mistrz cechowy F. D.

Hauzner szykuje się do nowego skoku przez Atlantyk i pobicia rekordu długości lotu.

Stanisław Hauzner, polski pilot zamieszkały w Ameryce, który już dwukrotnie próbował przelotu ponad Atlantykim, mimo niepowodzeń, nie zrezygnował ze swego zamiaru. Obecnie dogląda budowy olbrzymiego płatowca w zakładach Bellanca Aircraft Corporation, na którym ma zamiar przylecieć do Polski i ustanowić równocześnie rekord długości przelotu bez lądowania.

W razie pomyślnego działania motoru, Hauzner nie lądowałby w Warszawie, a tylko zrzuciłby spadochronik z flagami: polską i amerykańską, oraz adres Polonji amerykańskiej dla miasta Warszawy. Lot trwałby aż do zupełnego wyczerpania zapasu benzyny. Być może zatem, lądowanie nastąpiłoby dopiero w Rosji środkowej lub nawet na Syberji.

Jak zapewnia kierownik fabryki, aparat Hauznera ma być płatowcem w całem tego słowa znaczeniu rekordowym, pozwala bowiem na odbycie bez lądowania o wiele dłuższego lotu niż Boardmana i Polando, którzy z Nowego Jorku dolecieli do Konstantynopola. Byłby to zatem płatowiec o największym zasięgu, jaki kiedykolwiek został zbudowany.

Lot finansuje Polonja amerykańska, lecz płatowca dostarczyć ma firma zadarmo, dla celów reklamy swych maszyn.

Dzięki swemu uporowi oraz cudownem ocaleniu po 8 dniach błąkania się na falach Atlantyku na skrzydle płatowca, Hauzner stał się niezwykle popularny w Ameryce. Podobno nawet jedna z czołowych wytwórni filmowych w Hollywood ma wkrótce nakręcać film na tle jego przygód.

Termin lotu trzymany jest w tajemnicy, lecz prawdopodobnie odbyłby się w maju, kiedy pogoda nad Atlantykiem najbardziej sprzyja przelotom. Na ten termin, maszyna ma być już zupełnie gotowa i wypróbowana.

Czy chcesz, abym cię powiesił?...

Niezwykła zbrodnia młodego zwyrodnialca.

Przed trybunałem karnym w Chemnitz stanął niedawno młody ślusarz — Kurt Klempe, oskarżony o niezwykłą zbrodnię.

Rankiem 21 września odnaleziono w lasku Leisig w pobliżu Chemnitz, skrwawione ciało młodej dziewczyny. Dziewczyna ta imieniem Erika, żyła jeszcze i jęczała cichym głosem.

Lasek w Leisig jest ulubionem miejscem wycieczek młodzieży, zwłaszcza podczas ciepłych nocy wiosny i lata rozbrzmiewa on odgłosem pocałunków i śmiechów.

Poprzedniej nocy w kawiarni położonej na świeżem powietrzu odbywał się bal, na którym była Erika zaproszona przez swego młodego przyjaciela dwudziestoletniego ślusarza Kurta Klempe. Kochali się i byli zaręczeni.

Siedząc na ławce, Kurt Klempe gładził czule dziewczynę po twarzy.

— Gdzież twoja szyja — zapytał nagle, jakby żartem.

— Czyż nie widzisz, głuptasku — odparła, śmiejąc się dziewczyna.

Wówczas niespodzianie obudziło się w nim zwierzę.

Chwyta ją za gardło i dusi ze wszystkich sił.

Dziewczyna w śmiertelnej obawie poczyna wzywać rozpaczliwie pomocy. Nikt jej nie słyszy.

Usiłuje wyrwać się. — Walczy z wysiłkiem. Ławka wywraca się i oboje spadają na ziemię.

Oślepiony wściekłością, chwyta nóż i zadaje nim dwadzieścia siedem ciosów. Potem znika w ciemnościach nocy.

Erika usiłuje wstać. Opiera się o pień drzewa. Jakieś światło migoce w dali. Erika wzywa pomocy.

Światło zbliża się — to Kurt.

— Na miłość boską. Eriko — słyszy głos jego jak przez sen — skąd ta krew?

— Eriko — dodaje potem głosem pieszczotliwym — Eriko, czy chcesz, kochana, abym cię powiesił?

Pochyla się nad nią, trzymając w ręce sznur.

— Kurt, błagam cię — jęczy dziewczyna jestem młodą, chcę żyć!

Mężczyzna wiąże pętlę. Erika zbliża się doń, jakby szukając u niego pomocy, jakby nic między nimi nie zaszło.

— Odejdź — odsuwa ją brutalnie — niszczysz mi ubranie swoją krwią!

Dziewczyna posłusznie usuwa się na bok.

— Idź po pogotowie — zaczyna znowu — chcę aby mnie zabrano do szpitala!

Tym razem Kurt zgadza się, ale zamiast iść po lekarza wraca do swego mieszkania, kładzie się spać — i rankiem zastaje go tam policja z szyją owiązaną tym samym sznurem, którym pragnął zadusić Erikę.

Zachowanie się oskarżonego podczas rozprawy było zadziwiające.

Odnosił się do całej sprawy z niebywałym spokojem jak do rzeczy w niczem go nieobchodzącej, — z ciekawością rozglądał się po sali i czyścił sobie obojętnie paznokcie.

Został skazany na cztery lata więzienia.

Nr. sprawy ZH. 61/32.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28, poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 13 stycznia 1933 r. udzielił firmie „G. Saper i Syn" Spółka firmowa w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 4 — odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 13 kwietnia 1933 r.

Sosnowiec, dnia 20 stycznia 1933 r.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1933 r. o godzinie 10 rano w lokalu Urzędu Skarbowego w Będzinie celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Będzinie przypadających od Drozdowskiego Jana, zam. w Grodźcu, odbędzie się sprzedaż w II terminie z licytacji 300 butelek wódki czystej i wyborowej. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 28 I. 1933 r. od godziny 9 do 10-tej w lokalu Magazynu Urzędu Skarbowego w Będzinie.

Kierownik Urzędu
(—) w/z B. KOGER.

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie K. M. Z. D. przy licznym udziale członków. Do prezydjum zebrania powołani byli pp.: **J. Fliski**, przewodniczący, **F. Bendych** i **T. Zabłocki**, asesorowie i **F. Bem**, sekretarz. Obrady były prowadzone sprawnie i rzeczowo. Walne zebranie przyjęło jednogłośnie sprawozdania zarządu: gospodarcze, kasowe, sportowe i turystyczne oraz zatwierdziło projekt budżetu na 1933 rok. Na wniosek komisji rewizyjnej walne zebranie wyraziło gorące podziękowanie wiceprezesowi **p. Faustowi** za wzorowe prowadzenie księgowości. Na rok bieżący ustalono wysokość składki w kwocie zł. 2 miesięcznie i wpisowego dla nowowstępujących członków zł. 4. Uchwalono wiele zmian w statucie klubu. — Do zarządu powołani zostali pp.: **H. Levittoux** (prezes), **E. Faust** (wiceprezes), **W. Masłoń** (sekretarz), **K. Klaus, K. Piotrowski, B. Małas, S. Kozioł, L. Dziordziński, W. Rzepkiewicz** i **H. Weinreb.** Do komisji rewizyjnej pp.: **W. Halicki** (przewodniczący) **H. Piotrowska, F. Bem, J. Fliski** i **S. Dzieło.** Do komisji wojskowej pp.: **kapitan K. Piotrowski, W. Masłoń** i **W. Rzepkiewicz.** Do komisji dyscyplinarnej pp.: **B. Fredrichsdorff** (przewodniczący), **K. Piotrowski** i **A. Baran.**

POLICYJNY (KATOWICE) — POLICYJNY (SOSNOWIEC) 8:4.

W Będzinie odbyły się w ub. niedzielę zawody bokserskie między Policyjnym z Katowic a gospodarzami.

Zawody zakończyły się porażką gospodarzy w stosunku 4:8.

Poszczególne walki były b. zacięte.

Walka w wadze lekkiej między **Kasińskim a Matuszczykiem** zakończyła się remisem.

Publiczność niedopisała.

BBEV. (BIELSKO) — K. S. POLICYJNY (SOSNOWIEC) 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Hokeiści K.S. Policyjnego Sosnowiec bawili w dniu 22 bm. w Bielsku, gdzie na tamtejszym torze rozegrali zawody o mistrzostwo z klubem BBEV. jednym z najsilniejszych zespołów Śląska. Pierwsza i druga tercja 0:0. W 3 tercji więcej zgrani bielszczanie uzyskują przez Całka b. gracza STŁ. 2 bramki. Policyjny swą grą mile rozczarował, gdyż wróżono mu klęskę wysokocyfrową.

* * *

K. S. Policyjny Sosnowiec w nadchodzący czwartek t. j. dnia 26 bm. o godz. 19 urządza na stadjonie w Sosnowcu zawody hokejowe z KKT. z Katowic mitrzem kl. „B" Śl. OZHL. Policyjny wystąpi z Wójcikiem na obronie i Adamskim w bramce.

GIEŁDA.

Warszawa, 23. 1.

Dolar St. Zjedn. 8.91.5.

Dolar zł. 8.97. Rub. zł. 4.66. Rub. sr. 1.34. Sr. bilon ros. 0.59.

DEWIZY.

Berlin 212.25. Gdańsk 173.45. Holandja 358.85. Londyn 30. N-Jork 8.92.5. Oslo 153.5. Paryż 34.85. Praga 26.43. Szwajcarja 172.5. Włochy 45.72. Czerwoniec 1.03.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.